

Niewolnictwo seksualne jest zgodne z szariatem

13 kwietnia 2013

Kolejny islamski kleryk zezwolił dżihadystom w Syrii – uprzejmie zwanym „opozycją” – gwałcić obywatelki swojego kraju.

Salaficki szejik Yasir al-‘Ajlawni, mieszkający od 17 lat w Damaszku Jordańczyk, w ubiegłym tygodniu opublikował na YouTube film, w którym oświadczył, że zabiera się do wydania „prawomocnej fatwy” dającej (w oczach islamu) muzułmanom walczącym przeciwko świeckiemu prezydentowi Basharowi Assadowi i dążącym do wprowadzenia szariatu prawo „porywania i uprawiania seksu” ze wszystkimi niesunnickimi kobietami. W szczególności dotyczy do przedstawicielek odłamu, z którego wywodzi się sam Assad, a mianowicie alawitek, jak i druzyjek i wielu innych – zasadniczo wszystkich kobiet, które nie są sunnitkami, ani nawet muzułmankami.

Szejik nazwał owe Bogu ducha winne kobiety używając prawnego, arabskiego terminu melk al-yamin, który wywodzi się z Koranu, a którym określa się tam po prostu niewolnice seksualne niemuzułmańskiego pochodzenia. W Koranie 4:3 muzułmanie otrzymują nakaz: „Żeńcie się zatem z kobietami, które są dla was przyjemne – z dwoma, trzema lub czterema. Lecz jeśli się obawiacie, że nie będziecie sprawiedliwi, to żeńcie się tylko z jedną albo z tymi, którymi zawładnęły wasze prawice”. Islamscy ulemowie czy też „uczeni” jednomyślnie zgadzają się, że zgodnie z islamskim prawodawstwem kobiety „którymi zawładnęły wasze prawice” to po prostu seksualne niewolnice. Dalsze badania językoznawcze pokazują, że postrzegane są one raczej jak zwierzęta lub rzeczy niż istoty ludzkie. Stąd nieludzkość tej fatwy.

Jordański szejik Yasir al-‘Ajlawni bez wątpienia nie jest

pierwszym, który zalegalizował ostatnio gwałty na kobietach innego wyznania niż islam. Z różnych stron muzułmańskiego świata coraz częściej docierają wezwania do porywania i gwałcenia niemuzułmanek.

Kilka miesięcy wcześniej saudyjski kaznodzieja Muhammad al-Arifi również wydał fatwę zezwalającą dżihadystom na kilkugodzinne „małżeństwo celem pożycia” z trzymanymi w niewoli Syryjkami tak, „aby każdy z bojowników miał swoją kolej” – co w innych częściach świata znane jest pod nazwą gwałtu zbiorowego.

Natomiast egipski szejik Ishaq Huwaini opowiada o tym, jak niewiernych jeńców – czy też używając kolejnego pojęcia z Koranu, ghanima albo „łupy wojenne” – należy rozdzielać między dżihadystów, zabierać na „targ niewolników, gdzie sprzedaje się niewolnice i konkubiny”. On również nazywał owe kobiety „tym, czym zawładnie twa prawica”, mówiąc: „Idziesz na targ i sobie ją kupujesz, ona zostaje wtedy twoją prawną żoną – ale bez żadnych umów, opiekunów i tych wszystkich utrudnień. Ulemowie są co do tego zgodni”.

Innymi słowy, jeśli zapragnę mieć niewolnicę seksualną, to pójdę sobie na targ, wybiorę sobie jakąś samicę i sobie ją kupię.

Nawet niektóre muzułmanki popierają gwałty na niemuzułmankach w świetle prawa. Kuwejcka aktywistka polityczna Salwa al-Mutairi na przykład prowadzi kampanię na rzecz przywrócenia instytucji niewolnictwa. Opublikowała w Internecie filmik, w którym tłumaczy, jaką odpowiedź otrzymała od największych autorytetów Mekki, świętego miasta islamu na temat prawomocności niewolnictwa seksualnego. Mutairi tłumaczy:

„Muzułmańskie państwo najpierw musi zaatakować państwo chrześcijańskie – przepraszam, jakiegokolwiek niemuzułmańskie państwo – by następnie wziąć je w niewolę. Czy to zabronione? Nic z tych rzeczy – w islamie niewolnictwo seksualne w ogóle

nie jest zakazane. Wręcz przeciwnie, zasady dotyczące niewolnic seksualnych są inne niż w przypadku wolnych kobiet [tzn. muzułmanek]: ciała tych drugich muszą być całkowicie zakryte poza twarzą i dłońmi, podczas gdy niewolnice seksualne chodzą nago od pasa w górę – różnią się od wolnych kobiet. Wolne kobiety należy oficjalnie zaślubić z mężem, a niewolnicę seksualną się po prostu kupuje”.

Kuwejcka aktywistka proponuje też konkretne rozwiązania: „Na przykład na wojnie w Czeczenii bez wątpienia brane są w niewolę rosyjskie niewolnice seksualne. Tak więc możesz tam pojechać, kupić sobie kilka i sprzedać tu w Kuwejcie; to dużo lepsze, niż żeby nasi mężczyźni mieli wchodzić w zakazane relacje seksualne. Nie widzę w tym najmniejszego problemu”.

Przykłady można by mnożyć bez końca. Chodzi po prostu o to, że zeszlotygodniowa fatwa pozwalająca dżihadyjskiej „opozycji” porywać i gwałcić niesunnickie Syryjki nie jest odosobnionym przypadkiem takiego myślenia w islamie, nie jest to też żadna lokalna aberracja.

Jedyną aberracją jest tu bezkrytyczne i zdecydowane poparcie USA dla samozwańczych gwałcicieli i terrorystów – co najśmieszniejsze, w imię „demokracji”.

Tłumaczenie: Gekon

Źródło oryginalne: www.humanevents.com

Źródło polskie: Euroislam